

ZOFIA DAHLMAN

ur. 1937; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, praca w wydawnictwie, cykl produkcyjny książki, skład książki, druk książki

Cykl produkcyjny książki: skład i druk

Już gotowy maszynopis idzie do redakcji technicznej, gdzie redaktor techniczny opisuje go technicznie to znaczy: jaką czcionką będzie składany, jaki będzie format książki, czy będą ilustracje. Kiedy to jest zakończone, to książka wędruje do drukarni i jest skład. Teraz już się inaczej drukuje książki, bo drogą komputerową, ja mówię o tych czasach, kiedy myśmy pracowali. Na podstawie tego maszynopisu, który szedł do drukarni, drukarz składał tekst książki, czyli odlewał go czcionkami ołowianymi, i potem odbijało się ten tekst w takich długich szpaltach, taśmach. I te szpalty czytał korektor, który sprawdzał czy drukarz nie popełnił błędu tworząc już tekst wydrukowany książki. No i oczywiście błędów była zawsze masa, bo to jest nieuniknione. Jedną szczotkę czytał korektor, a jedną czytał redaktor, i potem się razem te szczotki razem zbierało i na jednej się wszystkie błędy poprawiało z tej szczotki redakcyjnej, bo czasami były jeszcze poprawki redakcyjne, czasami coś się zmieniało w tekście. I ta szczotka ze wszystkimi poprawkami szła do drukarni i drukarze wtedy poprawiali ten tekst, wszystkie błędy usuwali, a jednocześnie łamali szczotkę, to znaczy odbijali w gotowych stronach książki, tylko format oczywiście był większy, żeby były marginesy na poprawki.

I tą pierwszą odbitkę dawało się autorowi do przeczytania, żeby on zobaczył już jak ten wygładzony, prawie że gotowy tekst jego wygląda, i tę szczotkę czytała korektorka i czasami jeszcze redaktor, jeżeli miał jakieś wątpliwości. I znowu się na jednym egzemplarzu, na tym drukarskim egzemplarzu zbierało i poprawki autorskie się kolorem nanosiło, poprawki redakcyjne innym kolorem i poprawki korektorskie [innym]. To szło do drukarni i drukarnia jeszcze to poprawiała, czyli przesyłała nam jeszcze jedną szczotkę, i to już była taka szczotka erratowa, właściwie przygotowana do druku. Korekta czytała i tam już właściwie nic nie powinno być, jeżeli były jakieś drobne poprawki, to jeszcze się nanosiło na ten ostatni egzemplarz. I wtedy już ta

ostatnia korekta to było druk książki i oprawianie.

To jest długi cykl i często mieliśmy kłopoty z autorami, bo oni byli niecierpliwi: jak oddali książkę, to już chcieli mieć maszynopis, a drukarnia miała przecież wielu kontrahentów, nie tylko Wydawnictwo Lubelskie, i dla innych też drukowała. Tak że czasami ten cykl się do wielu miesięcy przedłużał przy tej tradycyjnej technice.

Data i miejsce nagrania	2007-08-10, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"